

# INFORMACJA SOLIDARNOŚCI

ZBIORY OŚRODKA KARTA

NR 97

REGION MAZOWSZE

19.11.1982

Lech WAŁĘSA wrócił do Gdańska w niedzielę 14. XI o 22,30. Od dwóch dni czekał na niego pod domem tłum ludzi. Oto fragmenty jego wypowiedzi z 5 konferencji prasowych /układ cytatów - red./ O liście do Jaruzelskiego i okolicznościach uwolnienia: "To była moja własna decyzja. Proszę zwrócić uwagę na datę wysłany był 8-go przed rocznicami - i treść. Wszystko tam jest potrzebne z kapralem wiązanie. W tym liście proponowałem, a nie prosiłem. Potem nastąpiło spotkanie z gen. Kiszczakiem. Bardzo męskie spotkanie. Trwało 3 - 4 godz. Byłem przekonany, że w najlepszym przypadku będzie Białołęka. Następnego dnia przedzwonił do mnie gen. Kiszczak i ku mojemu zaskoczeniu powiedział, że będę zwolniony. Tak mnie to zaskoczyło, że nawet nie zdążyłem zapytać o pozostałych. Gdyby była dyskusja o tym, czy chcę wyjść, to bym w pierwszej kolejności postawił kolegów. Nie miałem jednak na to wpływu. Nic nie podpisywałem, do niczego się nie zobowiązywałem, do niczego nie wstąpiłem." O swojej obecnej sytuacji: "Zostałem wybrany demokratycznie i to się nic nie zmieniło. Uważam się za człowieka wiernego Sierpniowi. Żeby podjąć działanie sensowne - w sumie zwycięskie - muszę zaznajomić się z sytuacją. Tak polityczną jak i ludzką. Chocę, żebym zaniósł coś zrobić, nie popsuł za dużo. Do misji przyglądam się i potem będę chciał się wypowiedzieć." O możliwości podjęcia rozmów i przywrócenia "S": "Ja jestem gotów. Będę szukał wszystkich dróg, aby w jakiś sposób tę sytuację jak Polak z Polakiem rozwiązać. W Sierpniu nie pytaliśmy się o możliwości powstania nowego zw. zawodowego. Wierzę w możliwość, ale na dziś nie mam żadnych informacji. Muszę mieć trochę czasu, abym się zastanowił o się w tych 11 miesiącach stało i co można zrobić, aby było porozumienie, z którego będzie zadowolona maksymalna ilość ludzi." O metodach działania: "Ja jestem człowiekiem pokojowej walki. Nie uważam, że należy walczyć i przewracać, burzyć. Zawsze byłem człowiekiem który lubi zwyciężać i dobierać środki, które gwarantują zwycięstwo. Nigdy nie mówiłem o zwycięstwach przez nokautowanie. Uważałem, że należy osiągać takie efekty, aby jak najwięcej mieć przyjaźni i zwolenników. Jestem wierny ideałom Sierpnia. Widzę możliwości satysfakcjonującego rozwiązania, ale nigdy na kolanach, nigdy wbrew interesom Sierpnia."

PROCES WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA. 15. XI przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu rozpoczął się w sprawie doraźny proces Władysława Frasyniuka. Sąd na zewnątrz obstawiony jest gęsto milicją i SB, skrzydło, gdzie toczy się rozprawa, odcięte od reszty głuch. Potrójna kontrola wejść i wyjść. Na sali tylko rodzina i dziennikarze. Dowiedziano go z wrocławskiego więzienia na Kłęczkowskiej, gdzie trzymano jest w celi z podwójną kratą. Na cztery dni przed rozprawą odebrało mu codzienny spacer, motywując to "względnymi bezpieczeństwami". Sędziowie: Włoczewski, Mizioł, Barton. Przekurator: Krutz. obrońcy: adv. adw. Rossa i Afenda. Po wysłuchaniu aktu oskarżenia Frasyniuk oświadczył, że jego działalność była legalna, nielegalne natomiast było zawieszenie "S", gdyż stan wojenny został

wprowadzony niezgodnie z Konstytucją. Wbrew twierdzeniom władzy nie było takiej konieczności - Związek nigdy nie atakował przewodniej roli PZPR, nie podważał sojuszy, nie dążył do władzy. Do kontynuowania działalności związkowej zobowiązywał go Statut "S" oraz

przysięga złożona w Katedrze Wrocławskiej w obecności tysięcy ludzi. Nie byłoby w stanie zgodzić się na życie w państwie policyjno-wojskowym. Regionalny Komitet Strajkowy, któremu przewodniczył - od 13. XII, zajmował się odbudowywaniem i utrwalaniem zniszczonych struktur związkowych. Wzywał wyłącznie do pokojowych form oporu. Wszystkie zamieszki i starcia były prowokowane przez milicję. Jedyną manifestacja, która odbyła się na apel RKS, to 31. VIII. Miała być manifestacją pokojową. Stało się inaczej z winy sił porządkowych. Frasyniuk odrzucił zarzut prowadzenia działalności konspiracyjnej. Konspiracja wymaga organizacji paramilitarnej. Podziemna "S" oparta jest na zasadach innych zasadach. Zapytany przez sędziego Mizioła o korzyści z działalności w podziemiu Frasyniuk odpowiedział, że było to korzystne zarówno dla Związku, jak i dla całego społeczeństwa. Sędzia powtórzył pytanie dodając, że chodzi mu o korzyści osobiste, o to, kto mu płacił. Frasyniuk na to, że dotychczas nikt, ale jest pewien, że właśnie teraz zapłaci mu za to wada i jest ciekaw ile.

O P Ò R W skrócie.+++ Radio "S" nadało swoje pierwsze audycje: w Bydgoszcy 25. X./10 min. niapowiadana audycja/, w Legionowie k. W-wy 12. X./8 min./, w Nowej Hucie /Radio "Hutnik"- w wielu miejscach zagłuszone./+++ W URSUSIE 11. XI. ok. 5 tys. robotników na pierwszej zmianie przemarszerowało przed budynkiem dyrekcji - planowana trasa do Pomnika Czerwca 76 była zablokowana przez ZOMOwców. Również 12. XI. część I zmiany wyszła przed zakład. ZOMO rozproszyło zebranych petardami. Wielu pracowników otrzymało dyscyplinarne zwolnienia. +++ 11. XI. odbył się 15 min. strajk w zakładach PONAR- w Warszawie.+++ W Warszawskich Zakładach Optycznych po aresztowaniu 7. X. o godz. 11-tej pracownika działu polerek płaskich Andrzej Krupa i jego koledzy natychmiast rozpoczęli strajk. Trwał on do 14-ej na I zmianie i do 16-ej na zmianie II-ej. Strajk został przerwany, gdy kierownictwo obiecało, że A. Krupa będzie zwolniony. Tego samego dnia wyszedł na wolność /"Przez Przymat", Biuletyn PZO./+++ W liście do Sejmu /z 15. XI./ astronomowie z Torunia / 27 naukowców i pracowników technicznych/ zwrócili się o uwolnienie swojego kolegi, doc. A. Stawikowskiego, przew. ZR "S" w Toruniu oraz o wyjaśnienie powodów jego ponownego internowania 22. X., w 4 dni po wysłaniu do Sejmu protestu przez cłw delegację "S". Sygnatariusze przypominają o zapewnieniach Kancelarii Sejmu /publikowanych w prasie 12. XI./, że nieznane są przypadki represjonowania autorów listów do Sejmu.+++ Nad Zakładami Azotowymi w Puławach 13. X. unosił się balon z napisem "S", w który straż przemysłowa w asyście dyrekcji usiłowała przez 6 godz. trafić kamieniami. W końcu wprowadzono straż pożarną. Już po godzinie straciła balon wodą z sikawek /"Informator Reg. Środkowo-Wsch. Nr 42"/.

10 listopada. Wylania się coraz pełniejszy obraz wydarzeń związanych z 10.XI. Niespotykany zasięg miała akcja represji prowencyjnych. Władze zastosowały nową formę internowania - masową brankę do wojska, obejmującą nawet invalidów III grupy, mężczyzn powyżej 50 lat i z kategorią D. Wzięto w ten sposób jak się wydaje, więcej osób niż internowano 13.XII.Np. w Słupsku branka objęła 214 osób, w Łęborku 284. Docierające z opóźnieniem informacje potwierdzają, że na zamknięcie w jakiś sposób protestu decydowano się powszechnie. Próby niepodjęcia pracy kończyły się fiaskiem po zmasowanej nagonce nadzoru i wojskowych. Np. w PO "Mechanicy" w Pruszkowie /po godzinie/, w wołomińskich Zakładach Stolarstwa Budowlanej /także po godzinie/, w 5-ciu wydziałach III/na II-ej zmianie/, na poszczególnych wydziałach zakładów Krakowa /Telpod, Kabel/, w Warszawie nie pracowało 93 % załogi Energoprojektu, 15 min. strajk zorganizował RAWAR /80 % załogi/, stanęła Mera-Centrum, cały dzień pozorowała pracę załoga Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafity i Gazu /wiele osób przyszło w załobie, ze zniozkami "S"/, w FSO kilka tys. pracowników zgromadziło się przed I zmianą na dziedzińcu śpiewali pieśni. W Hucie Szkła w Wołominie I zmiana przyszła w biało-czerwonych opaskach, o 13-ej wkroczyli przedstawiciele dyrekcji i oficerowie, namawiali do zdjęcia - bez skutku, dali 2 godz. "do namysłu". Po ich wyjściu hutnicy uznali, że demonstracja osiągnęła swój cel i o 14,30 opaski zdjęli. Pracownicy Przemysłowego Instytutu Maszyn Budowlanych w Kołomyżu o 10-ej zbrali się na hali produkcyjnej. Zjawił się dyrektor i zaczął robić listę strajkujących. Wycofał się, gdyż zbyt wielu chciało się wpisać na pierwszych miejscach. W Fabryce Domów - FADOM w Bieżanowie /Małopolska/ 6 godz. strajkowało 105 osób /2/3 obecnych/. Zakład ten już wcześniej zamierzano zamknąć, po 10.XI. wszystkich protestujących wyrzucano. Robotnicy FLT Krańnik i narzędziowni FSC Lublin wyszli na dziedzińce. W przemarszu koło budynku dyrekcji uczestniczyło kilkuset pracowników podwarszawskiego IBJ. W Warszawie wspólne marsze z zakładów pracy zorganizowały ohyba tylko załogi WSK i Instytutu Lotnictwa /ok. 700 osób, po przejściu 1 km pochód zaatakowało ZOMO/ i Ponar-Remo /200-300 osób/. Z dziesiątek instytucji badawczych, placówek Służby Zdrowia, z biur projektowych, spółdzielni i t.p. dochodziła wiadomości o wiecach, wspólnym słuchaniu nagrań i czytaniu prasy niezależnej. Rolnicy gminy Czarny Dunajec /Podhale/ strajkowali nie dostarczając mleka do skupu. /dostawy spadły 80 tys. litrów do 24 tys./ a w jednej ze zlewni, Miętustwo - z 12 tys. do 744 litrów.

Represje po 10 listopada. Po 10 rozpoczęła się kolejna fala aresztowań i wyrzuceń z pracy. Jej rozmiary są jeszcze nieznane. Rozwiązany został Instytut Badań Jądrowych. Pracowników przyjmowa no ponownie, kilkudziesięciu zwolniono. Bezterminowo zawieszony jest Wydz. Psychologii U.W. oraz jego dziekan doc. J. Grzelak i prodziekan dr B. Malak, zawieszony jest także dziekan Wydz. Socjologii prof. J. Szacki. W Instytucie Psychoneurologicznym w Warszawie w 2 godz. po minucie ciszy zawieszono, a następnie usunięto ze stanowiska dyrektora, prof. S. Dąbrowskiego. W V LO w Krakowie rozwiązano jedną klasę za to, że młodzież przyszła ubrana na czarno.

11 listopada. W całym kraju w mszach św. uczestniczyli tłumy ludzi. Powszechnie pojawiały się symbole i hasła "S". Próba sformowania pochodu po mszy na Wawelu uderomniła brutalną akcją ZOMO. We Wrocławiu w okolicach Katedry zgrupowano ogromne siły policyjne. Kapłan odprawiający uroczystą mszę św. poinformował o tym wiernych i zapelował, aby nie ulegali prowokacji, gdyż w kościele znajdują się "panowie, którzy w tej chwili są po cwilnemu i którzy wcześniej zostali przywiezieni samochodami". Wówczas wyszła grupa podejrzanych osobników. Ksiądz wrócił się do zgromadzonych na zewnątrz, "tzw. sił porządkowych", aby pozwoliły ludziom opuścić katedrę. Uczestnicy mszy rozeszli się w spokoju. W Białymstoku uformował się

pochód /1,5 - 2 tys. osób/ z kościoła Prokatedralnego do Cmentarza Wojskowego. MO nie atakowało.

#### KRONIKA BEZPRAWIA

STANISŁAW KRÓLIK lat 39, dwoje dzieci, pracownik Fotooptyki w W-wie, umarł 16.XI w Szpitalu Bielańskim, skatowany przez ZOMO 10.XI, gdy czekał na autobus na przystanku koło U.W.

10-11.XI odnotowano liczne przypadki wyjątkowo bestialskiego zachowania zomowców - wiaszczu wobec osób zupełnie przypadkowych, nie nastawionych na ucieczkę czy obronę. W W-wie wyciągano ludzi z tramwajów i katowano. We Wrocławiu z jednego z mieszkań na Perca, gdzie późnym wieczorem przeszukiwano dom za domem, zomowcy wyciągnęli 2 zameldowanych tam chłopców i na komisariacie pobili. Wiasniali się do pustego mieszkania, mimo zapewnień sąsiadów, że nikogo tam nie ma.

Kazimierz Majewski, 1.46, przew. KZ "S" Jeleniogórskich Zakładów Narzędziowych popełnił 29.X samobójstwo. Pozostawił list, w którym wyjaśnia przyczyny: nasilająca się od września nagonka i inwigilacja SB - przesłuchania, wymuszanie współpracy, groźby pod adresem rodziny. W pogrzebie 3.XI w Cieplicach Śl. wzięło udział ponad 1000 pracowników jego zakładu. Józef Kurowski, funkcjonariusz MO z Myślenic /drogówka/ popełnił samobójstwo kiedy zwierchnicy skrytykowali go, za "zbyt łagodne postępowanie" w czasie tłumienia manifestacji 11.XI w Krakowie.

Bogumił Konieczny, prac. DOZAMETU, pobity został przez patrol ZOMO, kiedy 27.IX zapalał świeczkę przy kwietnym krzyżu na placu koło kościoła św. Antoniego w Nowej Soli. Ksiądz odwiózł nieprzytomnego do szpitala. Przyszli tam funkcjonariusze MO strasząc, że jeśli będzie zeznawał o pobiciu, zostanie wyrzucony przez okno. WIEZNIOWIE POLITYCZNI

Księży Jana Borkowskiego i Tadeusza Kuracha Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał 6.XI w trybie doraźnym na 3 l., a pracownika parafii Henrika Kardasa - na 3 i pół roku. Oskarżeniem o czynny udział w manifestacji 31.VIII zaprzeczają zeznania licznych świadków, natomiast oskarżenia zomowców zawierają mnóstwo sprzeczności i nieścisłości.

ZWOLNIENI, PRZYWRÓCENI, REPRESJE W PRACY  
Za akcję protestacyjną po delegalizacji "S" rozwiązano 22.X Zakład Maszyn Elektrycznych Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu koło W-wy - wszyscy pracownicy /ponad 50 osób/ zostali zwolnieni. Po strajku 18.X w warszawskim ZWUT zwolniono dyscyplinarnie 5 osób, a ok. 10 udzielono nagan. 19.X. tysiąc pracowników w okazie przerwy śniadaniowej demonstrowało pod oknami dyrekcji żądając przywrócenia kolegów. Następnego dnia administracja zablokowała teren marszów urządzając ćwiczenia strażnicy pożarnej /"Informacja TKZ ZWUT" z 20.X/.

#### Poza "Informacją Solidarność"

Na apel o uoczenie drugiej rocznicy rejestracji NSZZ "Solidarność" pracownicy Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa Przemysłowego "Bistyp" w dn. 10 listopada b.r. o godz. 12 opuścili miejsca pracy i wyszli demonstracyjnie na korytarze budynku. W wyniku przeprowadzonej lustracji /obszwacji/ postanowiono zwolnić 10 osób a 30-tu pracownikom udzielić ostrej nagany z ostrzeżeniem i wpisem do akt personalnych. Ostatecznie uznano kryteria za zbyt ostre i wpisów dokonano wobec 10 osób. Załoga BISTYPU licząca 600 pracowników była jedną z bardziej zaangażowanych w ruch "S", ponieważ ponad 500 pracowników zgłosiło akces do niezależnego ruchu związkowego. Pozostało tylko siedmiu członków nieslawnych zw.zaw.prac.bud., wobec czego zmuszeni zostali do rozwiązania się. Obecnie znalazło się kilku sprzedawczyków, którzy weszli do grupy inicjatywnej reżimowych związków i oczekują bezskutecznie na zgłoszenia. Przewodzą jej Elżbieta Krzemieńska i Andrzej Klinowicz. Czy mają ochotę patrzeć w oczy tej pięćsetce?